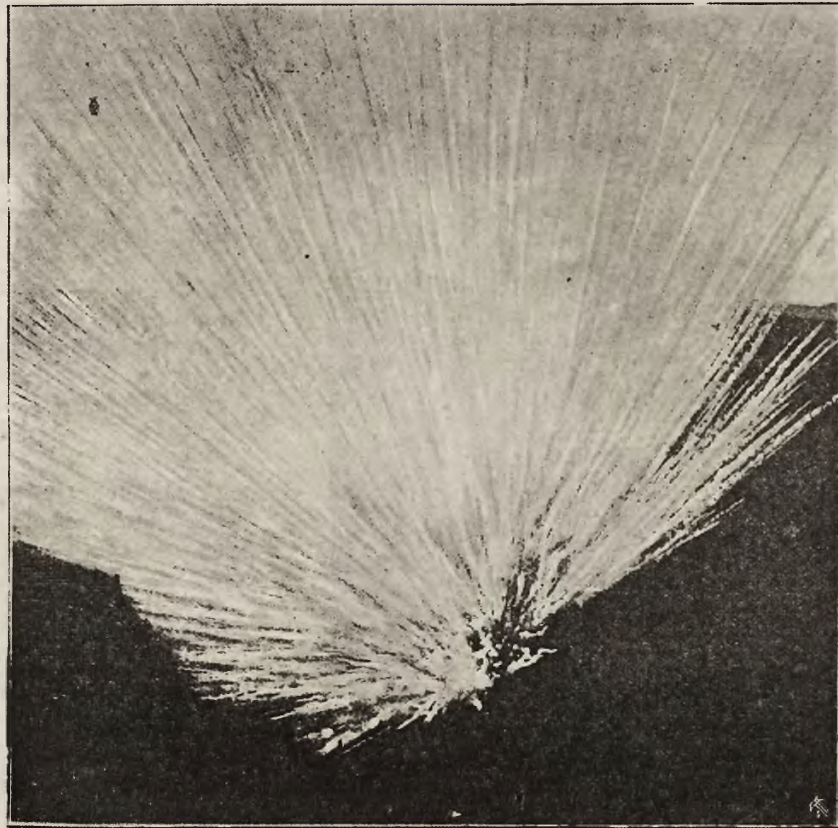




Z wojny ros.-jap.: Wybuch miny koło pagórka „203 metrów“ podczas oblężenia Portu Artura.



Z wojny ros.-jap.: Wybuch miny pod fortem Erlungschan podczas oblężenia Portu Artura.

kości. O wydobywaniu wielkiego okrętu, który tonąc, wywrócił się dnem do góry — jak się to stało z pancernikiem „Borodino“ w ostatniej bitwie morskiej — nie może być mowy. Najłatwiejszym stosunkowo jest wydobywanie okrętów, które bodaj częściowo sterczą nad wodą. Wypadek ten zachodzi obecnie pod Portem Artura. Okręt taki musi być przede wszystkim dokładnie zbadany przez nurków, jakie ma uszkodzenia w kadłubie i czy uszkodzenia te dadzą się bodaj doraźnie naprawić, tak, aby dostęp wody z zewnątrz okrętu został odcięty.

Gdy to jest możliwe, zatyka się wszelkie dziury blachami, poczem ustawia się pompy i wydobywa wodę z okrętu. Usunięcie pewnej części wody już pozwala poruszyć okrętem, a wtedy można być pewnym, że kosztowna praca zostanie uwieńczona powodzeniem. Do badania okrętów zatopionych i do wykonywania pod wodą potrzebnych reperacji, wynaleziono w ostatnich czasach specjalne aparaty i umyślnie łodzie podwodne. Pierwszą tego rodzaju łódź zbudował inżynier amerykański, Simon Lake; ma ona 10 metrów długości a 3 szerokości. Urządzona jest tak, że nurkowie mogą wychodzić z niej i wchodzić z powrotem, zabierać ze sobą potrzebne narzędzia i t. p. Łódź oświetla pod wodą znaczną przestrzeń, w której wszystko dokładnie można widzieć. Ulepszenia w tego rodzaju łodziach poczynił w ostatnich latach John Holland, z Nowego Yorku, który podobno obecnie porozumiewa się z rządem japońskim co do rozpoczęcia robót około wydobywania okrętów w Porcie Artura. Holland zamiast wynagrodzenia żąda, aby mu przyznano trzecią część tego wszystkiego, co z głębi morza wydobydzie. Rząd japoński ogłosił konkurs na wydobywanie zatopionych okrętów, wątpić jednak należy, czy znajdzie się ktoś, coby przedstawił większe gwarancje, a dla Japończyków dogodniejsze warunki, aniżeli wspomniany inżynier amerykański.

Kiedy już mowa o okrętach, pomówmy jeszcze o nazwach okrętów japońskich.

Tak często obecnie omawiane okręty japońskie otrzymały swe nazwy częścią od zjawisk natury, częścią dla uczczenia szczególnie pięknych miejsc ojczyzny, lub poetycznych legend.

Do pierwszej kategorii należą np. torpedowce: „Kasumi“ — mgła; „Asagiri“ — mgła poranna; „Yugiri“ — mgła wieczorna; „Akatsuki“, „Szino-ome“, „Akobono“ — świt; „Szirakomo“ — biały obłok; „Usugomoro“ — obłoczek; „Harusame“ — wiosenny deszczyk; „Murasame“ — ulewa; „Inazuma“ — błyskawica; „Ikazuchi“ — piorun; „Siziranuki“ — ogień.

Wielkie okręty wojenne nazwano wedle gór i grodów Japonii. Jeden z tych okrętów nazywa się tak samo, jak słynna góra „Fudzi“, inne „Asana“ (od wulkanu, którego posiadaniem szczyci się Japonia), „Hieyi“ (góra nieopodal Kioto), „Jaejama“ (góra w prowincji Sagami) i t. p. „Niitaka“ — nie „Miitaka“, jak mylnie podawano w sprawo-

zdaniach z bitwy pod Cuszimą — jest nazwą najwyższego szczytu na Formozie, zwanego przez europejskich geografów Mount Morrison. Podobnego pochodzenia jest nazwa krążownika „Iwate“. — Okręt „Mikasa“ uczczony został nazwiskiem gór pod miastem Nara, „Hatsuse“ zaś przypomina dawną rezydencję cesarza Jurgaku, podobnie, jak „Szikiszima“ otrzymała nazwę od dawnej stolicy cesarza Jamato — „Azuma“ (moja żona) zwie się wschodnia część Niponu.

Odrębny system nomenklatury zastosowano do kilku tylko okrętów. Tak np. „Chitose“ zawiera w sobie życzenie, znaczy tyle, co „Tysiąc lat“.

Ważnem i historycznie znamiennem następstwem dotychczasowego przebiegu zwycięskiej dla Japoń-

czyków kampanii wschodnio-azyatyckiej jest rychłe wydzwignięcie się Japonii na czoło państw i ludów azyatyckich. Japonia zaczyna już teraz, pomimo, że losy wojny jeszcze nie rozstrzygnięte, grać rolę wielkiej, wszechazyatyckiej potęgi, a mnożą się wskazówki, że pragnie objąć w Azji tę rolę, jaką przyswoiły sobie w Ameryce Stany Zjednoczone, będące dziś osią polityczną całej tamtej części świata.

Emisaryusze japońscy przebiegają już dzisiaj Indo-chiny francuskie, odzyskanie bowiem tych okolic, bezpośrednio sąsiadujących z kolosem chińskim, walącym się do stóp Japonii, wydaje się dla mężów stanu w Tokio zagadnieniem najpilniejszym. Za pieniądze japońskie zaczyna objawiać się także



Z wojny ros.-jap.: Mina wybuchająca w podkopach japońskich koło fortu Erlungschan podczas oblężenia Portu Artura